Kuryer Poznański.

Nr. 65. Redaktor odpowiedzialny **Wtorek, 19 marca 1878.** Józef Żórawski. **Rok VII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 7. Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havas, Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fn., reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 19 marca.

Dzisiejsze doniesienia telegraficzne wcale pomyślny stawiają horoskop dla kongresu. Jest bowiem konstelacya polityczna tak się układa, iż każdéj chwili rozwiać może nadzieje tych, co liczą na to, że nagromadzone trudności dadzą się jako tako usunąć i sprzeczne żywioły na kongresie pogodzić ku ogólnemu zadowoleniu mocarstw europejskich. W szeregu tych optymistów stawa i dziś urzędowa austryacka Monatsrevue. Tuszy ona, że skoro ratyfikowany w Petersburgu traktat pokojowy otrzymają gabinety i Europa dowie się o jego treści, runą wszelkie zapory, jakie Anglia stawia zebraniu się areopagu europejskiego. Moskwa, jak się zdaje pragnie spiesznego zwołania kongresu, gdyż, jak petersburgski telegram nam komunikuje, wyjeżdżają dziś z Petersburga specyalni kuryerzy, by wręczyć gabinetom pięciu wielkich mocarstw zawarty z Turcyą traktat pokojowy. Byłaby to jednak szansa pokojowa, którą każdéj chwili rozbić może zaostrzający się co chwilę antagonizm pomiędzy gabinetem St. James a Petersburgiem. Anglia z nieufnością spogląda na posuwające się coraz bliżéj ku Carogrodowi wojska moskiewskie. Telegram biura Wolffa z Carogrodu donosi dziś, iż Moskale przekroczyli linię pomiędzy Makrikoi a San Stefano i trzy wsie zajęli miejscowości. Inne znów oddziały weszły w Domansdere, w pobliżu Bujukdere, gdzie zarzucają kotwicę moskiewski yacht „Car“, „Strzyklik“ i dwa statki torpedowe. Telegram wspomniany opowiada daléj, że zajęcie to nastąpiło mimo wiedzy W. Porty, która do téj chwili *nie* udzieliła swego przyzwolenia na zajęcie Bujukdere. Inny znów telegram z tegoż samego źródła komunikuje, iż Moskale nagromadzili 25 tysięcy wojska w Czataldży, Czekmedże i okolicy San Stefano. Nowy ten pochód wojsk moskiewskich ku Carogrodowi i morzu Marmora nie ułagodzi zapewnie Anglii, która, twierdzi korespondent W. T. B., posiada jakieś dowody, iż prócz traktatu pokojowego zawiera pomiędzy Rosyą a Turcyą pewne układy dotyczące przymierza zaczepno-odpornego. Inna zaś okoliczność nie omieszka zapewnie rozdmuchać tlejącego ogniska nieufności ku Moskwie w Anglii. Do biura Reutera telegrafują, iż konsul angielski w Adryanopolu, pan Blunt, przybył w dniu wczorajszym do Carogrodu, ponieważ Moskale ze względu na panujące stosunki nie chcą przyznać praw konsulatom angielskim w Adryanopolu i Filipopolu. Sama Moskwa, rzucając z jednéj strony na wsze strony swe gołębie życzenia pokoju, dolewa z drugiéj oliwy do ognia i występuje zaczepnie przeciw nieuprawnionym, jak twierdzi, uroszczeniom Anglii. Organ księcia Gorczakowa, Journal de St. Pet. zarzucając silnie artykuł półurzędowego, jak się zdaje, pisma angielskie Economist, odpowiada mu, iż fałszywą jest zawarta w nim myśl, jakoby Rosya miała zachęcić Anglią do rabunku Egiptu, i zarzuca przytem gabinetowi angielskiemu, że z rozmysłem przedłuża rokowania w kwestyi zebrania się kongresu, by zyskać na czasie i dokończyć rozpoczętych zbrojen. To ostatnie z obawy przed Anglią wydaje moskiewskie ministerstwo wojny ustawicznie nowe rozporządzenia, kompletuje ubytki w armii regularnéj i ściąga nowych rekrutów do szeregów. Reuters donosi, że duma petersburgska (magistrat) za rozkazem ministra spraw wewnętrznych ułożyła listy tych osób, coby jako oficerowie wstąpić mogły do szeregów milicyi, które też niebawem pod orężem powołanemi zostaną. Nagromadzenie tylu wojsk moskiewskich nad Bosforem uważają tak w Londynie, jak w Wiedniu za groźbę i gotowość Moskwy do uderzenia na flotę angielską, gdyby ta odważyła się popłynąć do cieśniny w celu zajęcia stolicy tureckiéj.

Polepszające się w dniach ostatnich stósunki pomiędzy Austryą a Moskwą znacznie zmalały. Zbrojenie się Moskwy i koncentracya wojsk jéj w pobliżu granicy austryackiéj zaniepokoiły w wysokim stopniu gabinet austryacki. Ztg otrzymała na dniu wczorajszym sensacyjną, ale autentyczną, jak twierdzi, wiadomość telegraficzną: „Rząd austryacki — telegrafuje korespondent do wspomnianego pisma — odebrał pewne informacye, iż wojska rosyjskie w sile około 18 pułków koncentrują się nad granicą austryacką.“ Symptom t[illegible] wola trwożliwie liberalny organ berliński, wcale nie pokojowy i nie potrzebuje żadnego komentarza. Wobec tak stanowczego kroku Moskwy, wyglądającego co najmniéj na groźbę wojenną, milkną opozycyoniści austraccy, wzbraniający się oddać swe głosy na żądany przez hr. Andrassego kredyt 60 milionów. Jak nam dziś telegram biura Wolffa donosi, udzieliła delegacya austryacka indemnizacyi za drugi kwartał i uchwaliła żądaną przez ministra wojny zaliczkę w sumie 657,000 florenów na utrzymanie armii. Tak tedy nastręcza się Austryi pomyślna sposobność do wzięcia czynnego udziału w sprawie wschodniéj. Czas bliski pokaże, czy hr. Andrassy dorósł do tego wysokiego stanowiska, do zajęcia którego pchają go mimowoli okoliczności.

---

* **Na telegram,** wysłany przez wiecowników poznańskich do Ojca św. na ręce Jego Eminencyi Kardynała Prymasa, otrzymał przewodniczący wiecu, ks. Roman Czartoryski, następujący list Jego Eminencyi:

Jaśnie Oświecony Książę!

Z najżywszém zadowoleniem przedłożyłem na wczorajszém posłuchaniu Jego Świątobliwości Papieżowi Leonowi XIII uczucia synowskiéj czci, przywiązania i wierności, jakie Wasza Książęca Mość w Swojém i w imieniu zgromadzonych rodaków naszych na polsko-katolickim wiecu w Poznaniu, telegrafem przesłać mi zechciała. Przy téj sposobności nieomieszkałem także polecić gorąco przychylnemu nam sercu Ojca św. smutną naszę dolą, ufny, że błogosławieństwo i modlitwa Zastępcy Zbawiciela na ziemi pokrzepi nas i stanie się dla nas źródłem prawdziwéj pociechy. Dziś mam zaszczyt wyrazić W. K. Mości z rozkazu Ojca św. najwyższe Jego podziękowanie za złożony Mu serdeczny hołd przez wiecowników poznańskich. Jego Świątobliwość przyjęła z radością zapewnienie tych szlachetnych uczuć i pochwaliła stałość w wierze i miłości ku Stolicy Piotrowéj zacnych ziomków naszych, dla których znalazł w Swéj dobroci słowa najżyczliwszéj przychylności. Ufa Ojciec św., że Polacy odznaczać się zawsze będą niezachwianą w zasadach katolickich wytrwałością i niezłomną uległością dla troskliwego o ich dobro Kościoła.

Ojciec św. przesyła na koniec W. K. Mości i wszystkim uczestnikom w poznańskim wiecu apostolskie błogosławieństwo, a ja szczęśliwy, że się tak mógłem wywiązać z nałożonego na mnie obowiązku, pozostaję z winném uszanowaniem

najniższy i przywiązany sługa.
Waszéj Książęcéj Mości

Rzym, 9 marca 1878.

† Mieczysław Kardynał
Ledóchowski.

---

* **Komitet**, zajmujący się wysłaniem deputacyi do Rzymu, otrzymał od członków obu Kół w odpowiedzi rezolucye następujące:

I.

Członkowie kół sejmowych polskich, nie przesądzając tenorowi adresów galicyjskich, myśl oddania czci i hołdu Ojcu św. przez katolików Polaków, uważają za odpowiednią i przyłączenie się delegatów Polaków z zaboru pruskiego za właściwe.

II.

Wspólne zebrania kół sejmowych, tak w Izbach pruskich, jak i w parlamencie rzeszy niemieckiéj zważywszy, że nadawanie adresowi i względnie deputacyi katolików Polaków do Ojca św. charakteru politycznego nie uważa za pożądane, — nad wezwaniem byłego komitetu poznańskiego przechodzi do porządku dziennego.

Pana H. Krzyżanowskiego

Rzecz o Domu Polskim

przygotowana

na Wiec poznański.

(Dokończenie.)

Drugim czynnikiem w życiu domowém jest żona, czyli pani domu.

Jeżeli mężczyźnie w zakroju społecznym szeroki zakres działania Opatrzność przeznaczyła, to niewiastę wprawdzie ograniczyła przeważnie na koło domowe, ale spotęgowała jéj wpływ, i na niéj głównie szczęście i świetność domu polega. Ten dom to jéj rzeczywiste królestwo, w którém sercem rządzi i serca za sobą pociąga. W stósunku do męża, to wierna i dozgonna towarzyszka, która nadzieje i troski porówno z nim dzieli, ona mu w zaciszu domowém gotuje miejsce spoczynku, gdzie rodzinném powietrzem pełną piersią odetchnąć i do pracy po za domem nowych sił nabrać może. Wobec dzieci ona ich najpierwszą nauczycielką, ona pierwsza ich wzrok do Boga kieruje, ona pierwsze słowa modlitwy w usta im kładzie, pierwszych dźwięków mowy ojczystéj ich uczy, a każe kochać porówno te dwie matki żywicielki ducha: Kościół i Ojczyznę. To nauczycielstwo matki, to kształcenie serca dzieci, które jak wosk pod umiejętną ręką właściwą formę przybierają, daje nam rękojmią, iż póki owe matki powinność swą pełnić będą, serca dzieci wszelki jad, który im nowoczesne prądy przynieść mogą, od siebie odtrącą, a jeżeli w późniejszym wieku skrzywiony rozum je na bezdroża zaniesie, to się serce odezwie i na prawą drogę skieruje.

W stósunku do zarządu majątku, czyż od niewiasty głównie nie zależy, aby ten dom był skromny, a przytém gościnny i dostatni, i czyż tego nie widzimy co dzień dobitne przykłady. Nareszcie w stósunku do podwładnych i biednych stoi otwarte przed niewiastą to szerokie pole miłosierdzia, to powołanie pocieszania i gojenia ran, które nieszczęście zadało, powołanie tak ważne w dzisiejszych czasach, iż jeżeli ludzkość rzeczywiście uniknie przewrotu społecznego, zawdzięczać to będzie przeważnie chrześciańskim niewiastom.

Trzecim czynnikiem w domu są dzieci, tworzą one zasiew przyszłości, ale z równą też troskliwością jak młode rośliny pielęgnowane być winny. Niezatarte są te pierwsze wrażenia młodości, to też stanowczy dla przyszłości dziecka jest przykład, który znajdzie w domu rodzicielskim. Skażenie umysłu przez zły przykład jest zabójstwem moralném, popełnioném na własném dziecku, to też nie dziw, iż w domach, gdzie lekceważą naukę i przepisy Kościoła, gdzie się nie poczuwają do obowiązków narodowych, lub zamiast skromności i pracy, hulanka i rozrzutność panują, bujnym zasiewem w sercach młodocianych ziarno to zejdzie, i zgotuje nam nowych odstępców od wiekowych tradycyi. Niechże wśród obczyzny, która nas otacza, wśród tylu wrogich żywiołów, które o naszą nawę narodową się rozbijają, niechże te dzieci w domu rodzicielskim przynajmniéj znajdą zdrowe i rodzime powietrze i niech w nim zdołają zaczerpnąć tych sił, których im potrzeba, aby zwalczyć wszelkie złowrogie przeszkody w dalszym ich rozwoju.

Czwartym czynnikiem jest czeladź. W pierwotnych czasach słudzy uważani byli za dalszą część koła rodzinnego, a głowa domu wykonywała nad nimi wprawdzie władzę karną, ale zarazem opiekę ojcowską. Dzisiaj zamiast tego stanu patryarchalnego widzimy stósunek luźny i kontraktowy, w mniejszych własnościach gospodarz zna swą czeladź i jest z nią w bezpośredniéj styczności, ale wzajemną życzliwość rzadko gdzie znaleść można, w wielkich zaś własnościach często właściciel nawet swéj czeladzi dokładnie nie zna. Ten stósunek jest przeciwko naturze i interesowi obydwóch stron, bo obydwie potrzebują się wzajemnie; właściciel, bo bez dobrych współpracowników gospodarstwo korzyści przynieść nie może, a porękę wiernéj służby tylko w przywiązaniu sług znajdzie; sługa zaś, ponieważ tenże wskutek swego położenia potrzebuje opieki moralnéj i materyalnéj. Starajmy się tę sprawę tak ważną dla nas w czas załatwić, bo ona zawiera w sobie nie jedno groźne następstwo, a rozwiążemy ją tylko za pomocą trzech środków, to jest przez ojcowskie postępowanie, wpływ religijny i oświatę.

Prowadząc rzecz daléj, jakież są środki obrony domu naszego?

W téj walce o nasz byt i obronie najdroższych spraw zdaje mi się, iż przedwszystkiém należałoby poznać głębokość niedoli naszéj. Ludność nieporwie się wprzódy cała do ratowania wśród pożaru, lub powodzi, nim nie pozna ogromu grożącego niebezpieczeństwa, a gdy je pozna, uchwyci środki ratunku nawet bez naprzód ułożonych programów. To uczucie grozy ogólnéj i świadomość strat nam zagrażających nie zapaznawało dotąd u nas, a winna temu temperatura naszego życia domowego, w przeciwnym bowiem razie nie trudnoby nam było o środki obrony. Spojrzyjmy na pole walk w punktach najbardziéj zagrożonych:

I w domu prawdziwie chrześciańskim, gdzie rodzice przejęci duchem wiary, równe uczucie umieli przelać na swe dzieci, czy istotnie będzie obawa, aby prądy nowoczesne tę wiarę w dziecku zachwiały, i czyliż raczéj przeciwnie każden nacisk zewnętrzny nie przyczyni się do jéj utwierdzenia?

II w domu zaś prawdziwie polskim, czyż istotnie nowoczesne wychowanie potrafi zachwiać zamiłowanie do kraju, języka ojczystego i dawnego obyczaju, tam gdzie umysł dziecka niezepsuty, a głos powinności oddźwięk w niém znajdzie?

Nie zasłaniajmy sobie prawdy, iż w domach naszych źródło złego spoczywa, wyczyśćmy domy nasze, wyrzućmy z nich śmieci, rozgrzejmy serca, a wtedy połączą się samo z siebie domy nasze jako warowne ogniwa w jeden silny łańcuch, którego rdza nie napocznie i nie rozerwie siła zewnętrzna. W téj obronie zaś nam pomagać mogą jako środki dodatkowe:

1) Stowarzyszenia religijne tak rodziców jak dzieci, ażeby się utwierdzić na drodze odrodzenia.

2) Stowarzyszenia naukowe w celu kształcenia się.

3) Stowarzyszenia społeczne, mające na celu rozwój materyalny.

4) Czytelnie dobrze dobrane jako ułatwiające oświatę dla ludu.

5) Szkółki ludowe wspólnego nauczania, o ileby rząd w założeniu ich nie przeszkadzał.

6) Wiece jako środek kształcenia się w kwestyach społecznych, a zarazem nieustannego wypowiadania przed światem, iż ludność naszą owa walka legalna nie znuży i do zrzeczenia się praw nam przyrodzonych nie doprowadzi.

Któż zaś winien stać głównie na straży tego życia domowego? Któż inny, jeżeli nie niewiasty.

Prawdę tę już pogaństwo odgadło. Z tegoż samego miejsca już przy innéj sposobności mówiono Wam, Szanowni Rodacy o Zniczu. Był to ogień, który utrzymywano dzień i noc w świątyniach pogańskich na cześć bogom, straż nad nim powierzano nie kapłanom, ale kapłankom, zgaśnięcie zaś tego ognia uważano za wróżbę wielkiego narodowego nieszczęścia, a kapłankę, z któréj winy się to stało, karano śmiercią. Ten Znicz nie był niczém inném, jak symbolem wiary, miłości ojczyzny i tych wszystkich obowiązków, bez pełnienia których naród upaść musi.

I my także w znaczeniu chrześciańskiém znamy ogień świętego Znicza, ale on się pali w sercach naszych, on to łączy rodzinę w domowém życiu, a następnie rodziny w narodzie. Znicz chrześciański znaczy u nas miłość Boga i jego Kościoła, znaczy miłość Ojczyzny, rodziny i wszystkiego tego, co nam Bóg kochać kazał.

I u nas także straż nad tym Zniczem niewiastom jest powierzoną, i u nas również zgaśnienie tego Znicza jest wróżbą upadku.

Niewiasty nasze czuwajcie w kołach rodzinnych nad tym Zniczem naszym, jeżeli on w życiu domowém na nowo jasnym ogniem zapłonie, to mimo nieszczęść obecnych przyszłość nie stracona, doczekamy się i my dnia miłosierdzia Bożego i naród jak Fenix z popiołów w dawnéj świetności powstanie.

Cóż atoli się stanie, jeżeli ten Znicz u nas coraz wolniejszym ogniem palić się będzie, aż nareście zupełnie zagaśnie, i zrobi się między nami jeszcze bardziéj chłodno i ciemno, wtedy Szanowni Rodacy powiedzcie sobie, iż Wy sami samobójczy cios w serce narodu zadaliście, wtedy wieczna hańba i niewola stałaby się Waszém

dziedzictwem, i wtedy dopiero zobaczyłby świat to niesłychane zjawisko, iż poniesionoby zwłoki tego przesławnego Narodu polskiego i złożono je na tym wielkim cmentarzysku dziejowém, a złożonoby je wtedy między samobójcze i znikczemniałe narody, byłoby to Waszém własném dziełem, — a téj przecież hańby na siebie nigdy nie dopuścicie.

Co nas czeka?

Pan Ludwik Żychliński, którego cenne prace niejednokrotnie drukowaliśmy w piśmie naszém, zamieścił w ostatnim czasie w Dzien. Pozn. bardzo starannie opracowane statystyczne studyum, wykazujące stósunek większéj własności ziemskiéj w naszéj dzielnicy, znajdującéj się w ręku polskim, do własności, posiadanéj przez Niemców. Studyum p. Zychlińskiego obejmuje szczegółowy wykaz tych posiadłości, które w ostatnich latach trzydziestu przeszły w ręce niemieckie i jest prawdziwą kroniką żałobną strat, jakie w tym czasie ponieśliśmy. Ogólna cyfra większéj własności w Księstwie obliczona jest na 6,214,772 morgów, z tych należało w r. 1848 do właścicieli Polaków 3,717,838, do właścicieli Niemców należało wówczas 2,496,935 morgów; w roku bieżącym stósunek stał się odwrotnym, w ręku polskim znajduje się już tylko morgów 2,739,876, w ręku niemieckim natomiast 3,461,125. — Przed 30 laty przewyższała większa własność polska własność niemiecką o 1,220,902 morgi, w r. 1878 dzierżą Niemcy 735,020 morgów więcéj od Polaków. Z tych przypada na własność fiskalną 820,202 morgi, na własność różnych książąt niemieckich 507,824 morgi — ogółem na własność fiskalną różnych książąt niemieckich (z wyjątkiem własności Thurn-Taxis) 1,328,026 morgów, czyli blisko dwie piąte ogólnéj własności niemieckiéj.

Z tego pobieżnego zestawienia przekonają się czytelnicy nasi, jak ogromne w trzech ostatnich lat dziesiątkach ponieśliśmy straty w saméj tylko większéj własności ziemskiéj, nie licząc w to posiadłości mniejszych wiejskich i miejskich, nie licząc kapitałów i innych wartości.

Nie będziemy się dzisiaj rozwodzili szerzéj, nad przyczynami, jakie tę klęskę spowodowały nie będziemy téż obliczali po ilu latach przy dalszéj takiéj gospodarce oczekuje nas los gorszy od losu spartańskich Helotów; zapisujemy tylko te bolesne, suche cyfry i wzywamy współobywateli, aby te cyfry grozą swoją przemówiły do ich serc, aby im na pamięć przywiodły obowiązki względem siebie i społeczeństwa. Niejeden tysiąc morgów ojczystéj gleby przeszedł w ręce obce nie z winy właściciela, upadek niejednéj fortuny spowodawany został okolicznościami od właścicieli nie zależnemi, ale ogólnie rzecz biorąc, przeważna część większéj własności ziemskiéj roztrwonioną została naszą własną winą, naszą niegospodarnością, nieporadnością a niestety i naszym zbytkiem. Jakie skutki ztąd wypłynęły dla publicznego dobra pod społecznym i narodowym względem, to wszyscy dobrze czujemy, tego dowodzą wybory do ciał prawodawczych, o tém świadczą one opustoszałe powiaty, gdzie prócz wieśniaka na kilkudziesięciu morgach nie znajdziesz już polskiego właściciela, i gdzie narodowości naszéj zupełna grozi zagłada.

Wobec tego strasznego obrazu, wobec tych cyfr, co jak one: „Mene, Tekel, Fares", sterczą na porysowanych ścianach społecznéj budowy naszéj narzuca się samo z siebie pytanie: „Dokąd idziemy, jaki los nas czeka?" A położenie nasze tém groźniejsze, że podczas kiedy my z założonemi rękoma przypatrujemy się ruinie naszéj, nieprzyjazny nam żywioł, zachęcony pomyślnym dotychczasowym skutkiem, otwiera chciwą paszczę po resztki naszego mienia, wyrzuca sobie, że dotychczas za małe robił postępy i stósunkowo do ogromnéj absorpcyjnéj siły niemieckiego żywiołu za mało jeszcze zagarnął polskiéj własności. Oto co w téj mierze pisze główny organ narodowo-liberalnego stronnictwa pruskiego, berlińska National Ztg., we wspomnianym przez nas wczoraj artykule:

Liczby te zdają się na pierwszy rzut oka świadczyć bardzo korzystnie o postępie niemieckiego żywiołu. Ale zdaniem naszém nie dosięgają one bynajmniéj tego, czego się spodziewać było można. Przedewszystkiém przewyższa żywioł niemiecki Polaków w rólnictwie większą skrzętnością i zapobiegliwością. Prowincya poznańska należy pod względem dobroci gleby do najbogatszych, jakie posiadamy. Można się więc było spodziewać, że rólnicza spekulacya Niemiec zwróci się rychło i energicznie na to tak zyzne pole. A przecież w przeciągu lat 30 nabywali Niemcy przez prywatną spekulacyą zaledwie 26,550 m. rocznie. Brak dóbr na sprzedaż zapewne nie stał na przeszkodzie niemieckim właścicielom w nabywaniu ziemi. Jeden rzut oka na gospodarstwa onych okolic wystarczy aż nadto, aby się przekonać, gdzie polska, a gdzie niemiecka pracuje ręka. Nie mówimy tu naturalnie o licznych posiadłościach, których polscy panowie umieli się zbudzić z dawnego odrętwienia i ziemię swą pod względem uprawy na równéj, jeżeli nie na wyższéj od niemieckich sąsiadów postawili stopie. Ale zapadłe budynki, chude krowy i pola nie są w Poznańskiém rzadkością i zdają się zapraszać do siebie młodego niemieckiego gospodarza. Wobec tego nie możemy liczby mórg corocznie w niemieckie ręce przechodzącéj ziemi nazwać wielką. Szczególniéj odkąd koléj żelazna otworzyla wschodnie powiaty dla centralnéj komunikacyi niemieckiéj, zakupowanie i zadzierżawianie ziemi w tych stronach bardzo jest korzystne. Peryod przemysłowego gryndyrstwa sprowadził w tym względzie chwilowo pewien zastój — obecnie atoli, kiedy czas ten już minął, można przypuszczać, że prywatna spekulacya znowu silniéj się zwróci w stronę przedstawiającą, że już pominiemy socyalne stósunki, wszelkie warunki pomyślnego rozwoju rólnictwa.

Rzeczą jest oczywistą, że rząd mógł i może w tym względzie prywatnym zabiegom bardzo skutecznie przyjść w pomoc, a jeżeli nie zrobił tego dotychczas, to głośne domaganie się pomocy dla rolnictwa, jakie zewsząd w Poznańskiém słyszeć się daje, pokazuje mu gwałtowną potrzebę uczynienia tego kroku. Nie wątpimy, że gdyby ślepa nienawiść plemienna opierać się miała usadowieniu się żywiołu niemieckiego w Poznańskiém, rząd nieomieszka postarać się o to, aby wolny bieg miały prądy, które bądź co bądź do celu dobić się muszą, a cel ten tém prędzéj i pewniéj osięgną, im raźniéj dzisiaj przy niezbyt jeszcze rozwiniętych narodowych kontrastach posuwają się naprzód. Ale rząd ma nadto jeszcze w Poznańskiém osobne pole, na którém niemieckiemu rólnictwu skutecznie przyjść może w pomoc. Rząd postępuje bardzo słusznie, jeżeli wystawione na sprzedaż dobra, do których niemieccy przedsiębiorcy się nie zgłaszają, zakupuje dla siebie. Państwo posiada tym sposobem w Poznańskiém obecnie przeszło 820,000 morgów. Próby dzielenia dóbr na mniejsze części na Pomorzu nie wypadły wprawdzie bardzo pomyślnie. Nie dowodzi to jednakże zupełnéj niepraktyczności owego rozporządzenia, owszém sądzimy, że właśnie w Poznańskiém wprowadzenie w życie téj ustawy szczególném cieszyłoby się powodzeniem. 820,000 mórg skarbowéj ziemi pomieściłyby niemiecką kolonizacyą, któraby mogła tak pod względem rólniczym, jak i politycznym ogromne osięgnąć znaczenie. Państwu nie powinnoby na tém zależeć, aby przez rozparcelowanie ziemi osięgnąć jakieś zyski po nad sumę zakupna, ale na tém, aby bez pieniężnego zysku oddać ziemię w ręce ubogiéj ludności niemieckiéj, któraby pod względem politycznym rządowi daleko wyższy czynsz opłacała, aniżeli w wysokich dzierżawach i rentach. Wychodźtwo do innych części świata zmniejszyło się wprawdzie w ostatnich latach bardzo znacznie, atoli pozbawia jeszcze miano to państwo rok rocznie i przeszło 20,000 ludzi. Pomiędzy tymi znalazłaby się z pewnością spora garstka ludzi, którzyby pod korzystnemi i szczególniéj łatwemi warunkami osiedlili się na glebie poznańskiéj. Przypominamy, w jaki sposób Fryderyk II zabrał się do dzieła. Gdyby nie był tysiącami swych Marchijczyków i Brandenburczyków zaludniał nowych prowincyi zachodnio-pruskich i szlązkich, to prowincye te nie byłyby z pewnością tém, czém są dzisiaj. Ważniejszą daleko dla państwa jest rzeczą, aby zwarty wrogi żywioł polski w Poznańskiém przełamanym został, aniżeli, aby jak najwyższe dochody z królewszczyzn płynęły.

Liczby, przywiedzione w powyższych artykułach, nie objaśniają nas wcale o stósunkach mniejszych posiadłości ziemskich. Atoli nie mniejszéj jest doniosłości, aby i w polski żywioł włościański wcisnęły się gminy niemieckiéj narodowości, jak ażeby polską szlachtę zrównoważyła większa posiadłość niemiecka. Tutaj nadarza się rządowi sposobność, którą jak najenergiczniej wyzyskać powinien.

Tendencye niemieckie wypowiedziane tutaj zostały w całéj nagości i z całym cynizmem. Ostatnim celem tych prądów germańskich, wymierzonych przeciwko nam, jest zagłada zupełna polskiego żywiołu, a rząd pruski, który nam niegdyś gwarantował naszę narodowość, ma być powolném narzędziem w ręku kulturników, wyciągających chciwą dłoń po ziemię polską. Wyparto już Polaków z wszystkich niemal urzędów, wypchnięto ich po za granice rodzinnéj dzielnicy, pomiędzy obcych, — teraz domaga się liberalizm, aby i lud roboczy pozbawiono pracy, aby go wypchnięto z królewszczyzn i dóbr niemieckich, aby w miejsce jego sprowadzono kolonistów, hołotę, nie mającą nic do stracenia. Proces eksterminacyjny w W. Ks. Poznańskiém zbyt wolno odbywa się dla tego nienasyconego plemienia, któreby nas z wszystkiego wyzuć, wszystkiego pozbawić pragnęło. Nie dość im, że w przeciągu lat 30 zagarnęli blisko milion mórgów większéj własności, obecnie zwracają uwagę swoję na własność mniejszą, aby i tam żywioł polski zastąpić napływowym.

Odzywamy się przeto do współobywateli naszych z przestrogą i prośbą, aby, broniąc z taką wytrwałością moralnych interesów, wiary i narodowości, nie spuszczali z oka téj realnéj podstawy bytu, ziemi polskiéj, bo tylko, dopóki téj stanie, możebną jest obrona duchownych skarbów naszych. Pozbawieni téj podstawy naszego bytu, tego punktu oparcia, zawiśniemy pomiędzy niebem a ziemią i staniemy się sługami innoplemieńców. Praca i oszczędność, ograniczanie się w wydatkach i zbieranie tego, cośmy tak lekkomyślnie w krótkim przeciągu czasu roztrwonili, niechaj się stanie hasłem naszém. Na wiecach i zebraniach, pouczając lud nasz o obowiązkach względem Ojczyzny, nie przestawajmy go zachęcać, aby oburącz trzymał się odziedziczonéj po Ojcach ziemi i aby ją bez uszczerbku przekazał następnym pokoleniom.

Przesilenie na Wschodzie.

Do Polit. Corr. piszą z Belgradu, co następuje: „Przy wszystkich wypadkach politycznych zapominano zawsze wspomnieć o małém stronnictwie, o którego czynności dopiero dzisiaj z najlepszego źródła zostałem poinformowany. Stronnictwo to składa się głównie z trzech osób, a tworząc nieprzełamaną falangę, może być uważane za główną przyczynę niejednego politycznego błędu, jaki Serbia w ostatnim czasie popełniła. Temi trzema osobami są: metropolita, księżna i p. Catargiu, babka księcia. Kiedy na wstępie wschodniéj akcyi trzeba się było zdecydować co do dróg, jakiemiby pójść należało, wiedziano bardzo dobrze o naturalnych konsekwencyach, jakie stanowcze przyłączenie się do Rosyi koniecznie za sobą pociągnąć musiało. Chociaż prawdziwi patryoci, jak się to samo przez się rozumie, z całéj duszy przyklasnęli połączeniu się serbskich szczepów, to jednakże nie byli oni do tyla pozbawieni rozumu, aby dla pięknych marzeń bez realnéj podstawy powziąć postanowienie, którego wykonanie byt Serbii powierzało igraszce losu. Wskutek tego jeszcze w ostatniéj chwili zadawano sobie wielokrotnie pytanie, czy rzucić się w objęcia najbliższego potężnego sąsiada Austo-Węgier, czy téż Rosyi. W téj chwili miał poważny głos metropolity tém większe znaczenie, zwłaszcza, że i księżna tymczasem wszelkiemi siłami do tego samego dążyła celu. Rękojmie, dane teraz z Petersburga, składały się po większéj części z ustnych przyrzeczeń, o których zawiadomiono rząd za pośrednictwem metropolity. Kiedy minister Risticz wskutek niespełnienia moskiewskich przyrzeczeń, poparty jednomyślną wolą ludu starał się wpływ ten zneutralizować, musiało rzeczone stronnictwo zrzec się swych planów. Czy w ten sposób usunięto je na zawsze — trudno przewidzieć." Do wspomnionego źródła podają z Belgradu ważną wiadomość, iż w dniu 21 bm. wyjeżdża w specyalnéj misyi minister Risticz do Wiednia, zkąd prawdopodobnie uda się do Berlina.

Z Saloniki donoszą, że w tamtejszym wilajecie powstanie coraz szersze przybiera rozmiary. Przeszło 5000 powstańców znajduje się już w pobliżu Aja-Katerina, w okolicy Olympu, W Biajasi wylądowało 800 greckich partyzantów. Przed kilku dniami zabrali powstańcy oddziały i działa, które na tureckim parowcu wojennym wyekspedyowano z Saloniki do Kateriny. I na półwyspie challedyjskim oczekują wylądowania greckich ochotników. Oddalona o 8 godzin drogi od Saloniki, u stóp Olympu położona, na pół przez Turków, na pół przez Greków zamieszkana wieś Libanowo, spłonęła wskutek bitwy pomiędzy Turkami a powstańcami. Codziennie prawie przywozi tutaj koléj z Mitrowicy działa i oddziały, które natychmiast wyruszają przeciwko powstańcom.

Ludność muzułmańska ogromnie jest wzburzona, a napady Turków na chrześcian są na porządku dziennym.

Tutejszego włoskiego konsula, p. Foscarini, napadli 2 bm. na drodze nowo przybyli rekruci tureccy i sponiewierali go. Jenerał-gubernator kazał winnych natychmiast przyaresztować i ukarał tego samego jeszcze dnia dwóch przywódzców téj bandy sześciomiesięczném więzieniem.

Telegraficzne biuro Wolffa donosi z Carogrodu, że powstańców, znajdujących się w Jenidże w Tessalii i pod Kateriną w pobliżu Saloniki odparto.

Pod Volo, jak donoszą z Aten, wysadzili Turcy na ląd 1500 ludzi.

Jak do Pol. Corr. z Bukaresztu donoszą, przyjęła Porta propozycyą rządu rumuńskiego co do wymiany jeńców; wymiana jednakże jeszcze nie nastąpiła, ponieważ Rosya uznała ten krok rządu za niestósowny i niewczesny.

Pod pozorem zapobieżenia rozruchom rozbrajają Moskale w Bułgaryi tak chrześcian, jak muzułmanów.

O nagłéj śmierci ks. Czerkaskiego piszą do Pol. Corresp. z San Stefano pod dniem 5 marca:

Niespodziewana śmierć ks. Czerkaskiego, organizatora Bułgaryi, wszędzie tu wielkie wywarła wrażenie. Dnia 28 lutego, wróciwszy pozornie po chorobie do zdrowia, przybył tutaj i pracował prawie codziennie przez wiele godzin z w. ks. Mikołajem. Wieczorem 2 marca pożegnał się późno wieczorem w najlepszym humorze z w. księciem i udał się o zwykłéj porze na spoczynek. O 2 godzinie w nocy zabrakło mu nagle tchu; przywołany bezzwłocznie lekarz oświadczył, że wszelka pomoc jest daremną, a o godzinie 6 rano nastąpiła śmierć. Zmarły cierpiał na febris perniciosa. Ks. Czerkaski liczył 56 lat wieku.

Do wiedeńskiéj Abendpost piszą z Petersburga:

W miejsce ks. Czerkaskiego, który zmarł na kilka godzin przed podpisaniem pokoju w San Stefano, zamianowano administratorem Bułgaryi jenerał-adjutanta księcia Aleksandra Michajłowicza Dondukow-Korsakowa. Jest on tak, jak i ks. Czerkaski, wschodniego pochodzenia. (Przodkiem jego jest han Kałmuków Cho-Urlink, który żył na początku 16 wieku. Prawnuk jego, han Ajuku Taidtschi, poddał się wraz z swą hordą Piotrowi Wielkiemu). Ks. Aleksander Dondukow-Korsakow, syn księcia Michała, który zmarł jako wiceprezydent akademii umiejętności i kurator tutejszego uniwersytetu, był dłuższy czas jenerał-gubernatorem Kijowa, gdzie przezorną i sprawiedliwą (?) administracyą wielkie sobie zjednał uznanie. Odpowiada on z pewnością najlepiéj trudnemu zadaniu tymczasowéj administracyi Bułgaryi. Ks. Dondukow-Korsakow nie jest biurokratą, jak jego poprzednik, i będzie się raczéj starał przyciągać Bułgarów, aniżeli używać rosyjskich urzędników, którzy ani praw, ani języka, ani zwyczajów Bułgarów nie znają.

ZIEMIE POLSKIE.

* We Lwowie rozpisane są na dzisiaj powszechne wybory dolegatów do wiedeńskiéj rady państwa, w miejsce pana J. Czerkawskiego; przy pierwszym wyborze, odbytym, jak wiadomo, przed tygodniem, głosy się rozdzieliły pomiędzy hr. Artura Gołuchowskiego, dr. Smolkę i p. Rewakowicza. Przy dzisiejszém głosowaniu rozstrzygnie się walka pomiędzy hr. Gołuchowskim, kandydatem Gazety Narodowéj, a pomiędzy p. dr. Smolką, zalecanym przez obecnego redaktora Dziennika Polskiego, p. Liberata Zajączkowskiego. Mimo, że pan Smolka wybrany członkiem wydziału krajowego, zrzekł się swego mandatu do rady państwa, udało się jednak zwolennikom jego wymódz na nim przyjęcie mandatu w razie wyboru, a ponieważ pan Smolka związany przyrzeczeniem, daném przy wyborze do wydziału krajowego, nie mógł stanąć osobiście przed wyborcami i wygłosić im swego politycznego programu, przeto ogłosił swe polityczne credo w Dzienniku Polskim w formie rozmowy z panem Liberatem Z. Program ten wykazujący, co ma uczynić Austrya, aby zbawić siebie i Polskę, a jak ma postępować delegacya, iżby się podobać mogła krajowi i zyskać poklask „opinii publicznéj," nie podoba się wcale p. Dobrzańskiemu, który, nie mogąc sam wykierować na posła, przystaje na tę godność hr. Gołuchowskiego — i z tego powodu pisze sążniste artykuły w Gazecie Narodowéj przeciw dr. Smolce i jego programowi. Naszem zdaniem szkoda na to czasu i bibuły, gdyż hr. Andrassy ani na pana Dobrzańskiego, ani na Smolkę w polityce swéj zważać nie będzie, — Dzienniki lwowskie postąpiłyby daleko rozsądniéj gdyby zamiast rozbijać się o to, z kim hr. Andrassy ma zawrzeć przymierze, czy z Francyą czy z Rosyą, zajęły się raczéj dobrem kraju, pracowały nad wytworzeniem pożytecznych i społecznych instytucyi, jak kas pożyczkowych i spółek, bo lichwa żydowska, jak rdza lud zniweczy, towarzystw rólniczych, kółek włościańskich, pomocy naukowéj itp.

Norddeutsche Allgem. Ztg. dementuje obszernie wiadomość podaną przez dzienniki amerykańskie, angielskie i przez poczdamskiego korespondenta Czasu o aneksyjnych zamiarach Prus względem Holandyi.

NIEMCY.

* Berlin, 18 marca. Izby sejmu pruskiego odbywają obecnie codzień posiedzenia plenarne. Na dzisiejszém posiedzeniu plenarném załatwiła Izba panów kilka pomniejszych prawie bez dyskusyi podług wniosków swych komisyi. — W Izbie poselskiéj przyszedł pomiędzy innemi pod obrady wniosek posła Łyskowskiego, który brzmi jak następuje:

Izba deputowanych zechce uchwalić:

Zawezwać rząd, aby przez obniżenie taryfy transportowéj dla węgli uczynił takowe przystępnemi dla rólniczego przemysłu w Prusach Zachodnich i Wschodnich.

Motywa.

1) Prowincye Prusy Zachodnie i Wschodnie nie mają żadnych kopalni węgla, a potrzebują węgla do podniesienia rólniczego przemysłu.
2) Węgiel szląski i angielski, na który pomienione prowincye są skazane, jest z powodu wysokich kosztów transportowych zbyt drogim, aby prowincye te mogły w rólniczym przemyśle stanąć na równi z innemi prowincyami kraju.
3) Konkurencya angielskiego węgla odbiera pomienionym prowincyom znaczne kapitały i szkodzi krajowéj produkcyi węgla.

Berlin, dnia 16 marca 1878.

(podpisano) Łyskowski. Berger. Bernards. v. Busse. Czarliński. Dr. Chłapowski. Gerlich. Baron Hammerstein. Hauckwitz. Haucke. Baron Heereman. Dr. Holtze. Hrabia Hoverden. v. Katzler. Kiehn. Dr. Komierowski. Dr. Lorentzen. Łubieński. v. d. Marwitz. Plehn. Roestell. Schnackenburg. Baron Schorlemer-Alst. Ks. dr. Stablewski. Dr. Szuman. Thokarski. Wagner. Dr. Wehr. v. Weihe. Baron v. Wendt. Wetzki. Wierzbiński. Wittrock.

Poseł Łyskowski, uzasadniając swój wniosek, przytoczył, że Prusy Wschodnie i Zachodnie potrzebują zarady w myśl wniosku przez ustawę państwową, ponieważ nie posiadają same kopalni węgla, potrzebują go przecież koniecznie do podniesienia industryi gospodarczéj. Węgiel, sprowadzany z Anglii i Szląska, bardzo jest drogi z powodu znacznych kosztów transportowych, co jest przyczyną, że industrya w tych prowincyach nie może konkurować z innemi prowincyami. Konsumpcya węgla angielskiego pochłania znaczne kapitały, które giną dla produkcyi krajowéj. Mówca wykazuje liczbami, ile prowincye te węgla kamiennego potrzebują i uzasadnia, że gwałtowną jest potrzebą, żeby administracye kolejowe ceny od przewozu tego niezbędnie potrzebnego paliwa zniżyły. Ponieważ mowę szanownego naszego posła podamy i tak w dosłownem jéj brzmieniu, przeto tu ograniczamy się jedynie na krótkiéj téj wzmiance. Po dłuższych rozprawach w miejsce wniosku posła Łyskowskiego przyjęła Izba poprawkę posła Dirichlet i zawezwała rząd do zbadania, czy ze względu na korzyści, jakie odnośne koleje przynoszą, możebnémby było otworzyć dla węgla szląskiego targowiska w Prusach Wschodnich i Zachodnich.

FRANCYA.

* Paryż, 17 marca. Przy dyskusyi nad pierwszym artykułem prawa o stanie oblężenia głosowało z lewicą 19 konstytucyonalistów, 6 bonapartystów a nawet 2 członków prawicy. Bonapartyści zaczynają na wszystkich punktach głosić się wielkiemi zwolennikami demokracyi. Paweł Cassagnac pisze z powodu urodzin cesarzewicza w Pays, że chwila, w któréj prawdziwa demokracya pod egidą cesarstwa przyjdzie we Francyi do władzy, jest niedaleka. To samo powtarzają mniéj więcéj wszystkie dzienniki bonapartystowskie i mizdrzą się do ludu, na który tyle klęsk sprowadziły rządy cesarstwa. Za powolność, z jaką konstytucyonaliści dopomogli republikanom do zwycięstwa, odpłaca im

się lewica w ten sposób, że na frakcyjném zebraniu postanowiła głosować przeciw poprawkom senatora Bocher, a za proponowaném przy artykule 3 brzmieniem tego artykułu według uchwały Izby deputowanych.

Dziennik urzędowy donosi, że w miejsce jenerała Rochebouet, który poszedł na odstawkę, zamianowany został dowódzcą korpusu jenerał Berthaut.

Przywóz w pierwszych dwóch miesiącach tego roku wynosił 671,528,000, — a wywóz 426,245,000 franków. W roku zeszłym wynosił w tychże samych dwóch miesiącach przywóz 593,129,000, a wywóz 449,000,000.

Rząd domaga się koniecznie, aby Izba zaczęła we wtorek obradować nad budżetem dochodów i obiegają pogłoski, że jeżeli to nie nastąpi, natenczas minister finansów zamierza się podać do dymisyi.

Przy dzisiejszych wyborach ściślejszych w okręgach Marsylia, Alais i Fougéres wybrano trzech republikańskich deputowanych.

Gambetta podobno ciężko zaniemógł.

WŁOCHY.

* W braku autentycznych wiadomości z Watykanu podajemy kilka doniesień gazet liberalnych, nie biorąc naturalnie za nie odpowiedzialności. I tak do Köln. Ztg telegrafują z Rzymu, że według rozkazu Ojca św. mają być przywrócone publiczne recepcye dyplomatów zagranicznych, oraz wszystkie uroczystości, w których Papież celebrował, a których od roku 1870 zaniechano.

Tenże korespondent spodziewa się, że Ojciec św. sam weźmie w posiadanie bazylikę św. Jana lateraneńskiego, ponieważ rozkaz wydany kardynałowi Chigi, aby to w imieniu Papieża uczynił, został cofnięty (?!). Nakoniec nie mógł sobie korespondent odmówić przyjemności zaprezentowania wielkiéj nowiny, że „książę Urusow“ jedzie do Rzymu z własnoręcznym listem carskim.

Z Berlina piszą do téjże gazety: „Dowiaduję się z dobrego źródła, że rokowania Stolicy św. z dworem berlińskim weszły już w formalne stadyum. List Ojca św. miał nadejść do Berlina za pośrednictwem południowych Niemiec (Bawaryi?) i zawiera oprócz doniesienia o wstąpieniu Leona XIII na tron papiezki życzenie zawiązania stósunków z dworem berlińskim. Ponieważ listu nie wysłano, nie przekonawszy się poprzednio, że będzie przyjęty (!) i ponieważ prawdopodobnie i treść jego (!) naprzód zakomunikowaną została, przeto zapewne rokowania rozpoczną się niezadługo. Czy wszystko pójdzie gładko — to się dopiero pokaże, gdyż na dziwactwa zawsze trzeba być przygotowanym. Jako próbka niechaj posłuży ta okoliczność, że podczas kiedy Pius IX nie chciał udzielić audyencyi dr. Siegl, redaktorowi bawarskiego Vaterlandu, Leon XIII udzielił błogosławieństwo jego pismu.“

Do National Ztg piszą z Monachium, że list papieski wręczony został cesarzowi Wilhelmowi przez rząd bawarski.

TELEGRAMY.

Gandawa, 17 marca. Tutejszemu burmistrzowi i radzie gminnéj wyraziła ludność publicznie uznanie za protest ich przeciwko listowi pasterskiemu, biskupa, w którym zaczepiono wykład w tutejszych szkołach gminnych.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 18 marca. Times, rozwodząc się nad najnowszą fazą nieporozumień angielsko-rosyjskich, tak pisze: „Obowiązkiem całéj Europy jest, domagać się jako sprawy zasadniczéj, aby kongresowi przedłożono cały traktat. Nie żąda się od Rosyi, aby ustąpiła saméj tylko Anglii lub Austryi, jedno, aby uznała zwierzchnictwo europejskiego prawa traktatowego i pozostała wierną zasadzie, jaką w roku 1871 przyjęto.“ Daily Telegr. dowiaduje się, że Anglia protestowała w Petersburgu przeciw posuwaniu się Moskwy ku Dardanellom i Bosforowi.

Adres do Ojca św. Leona XIII.

Do znanego adresu do Ojca św. Leona XIII przystępują daléj:

W imieniu parafii: Iwno ks. prob. Rychlicki. Wolsztyńskiéj ks. pr. Henke, ks. E. Gajewski, ks. Płocieniak. Osieroconéj parafii Gościeszyńskiéj parafianie. Kórnickiéj ks. pr. Janicki. Kruszwickiéj ks. pr. Simon, ks. Grajnert. Osieroconéj parafii Goleckiéj p. Stefan Skrzydlewski. Pakosławskiéj ks. pr. Dolny, Stan. hr. Czarnecki. Zegocińskiéj ks. prob. Kałuba. Golejewskiéj ks. pr. Sąchocki, ks. Pyczak, Jan Wojtaszek, ks. Zniński. Konoszkiéj Speichert, Fr. Smok. Skalmierzyckiéj ks. prob. Włoszkiewicz, Jan Brykczyński, Leon Goldman. Odolanowskiej ks. pr. Czerwiński, ks. Berkowski, Wrzesiński. Gostyńskiéj ks. mns J. Urban, M. Czabajski. Cerekwickiéj (dekanat obornicki) ks. pr. Stefański. Mixtackiéj ks. prob. Iwankiewicz. Przedborowskiéj idem. Osieroconéj parafii Strzyżewo kościelne Kozłowski. Kostrzyńskiéj ks. prob. Walterbach. Wyganowskiéj ks. pr. Frankenberg. Parafii Janków Zaleśny ks. prob. Kastrzębski. Kiekrzskiéj ks. proboszcz Wagner

Sprawozdanie Banku Włościańskiego w Poznaniu

z czynności w roku 1877.

W piątym roku działalności naszéj obrót Banku był następujący:

Rachunek.	Summy. Winien.		Summy. Ma.		Salda. Winien.		Salda. Ma.	
Kapitału Zakładowego	—	—	577,890	—	—	—	577,890	—
Funduszu Rezerwowego	—	—	7,764	45	—	—	7,764	45
Depozytów A.	96,209	60	101,290	78	—	—	5,081	18
Depozytów B.	33,570	80	45,471	70	—	—	11,900	90
Depozytów C.	63,406	70	170,016	10	—	—	106,609	40
Bieżący	1,851,084	76	1,872,553	38	—	—	21,471	62
Weksli	2,275,153	08	1,857,692	57	417,460	51	—	—
Effektów	348,314	63	286,966	50	61,348	13	—	—
Hypotek wypowiedzialnych	273,962	75	19,900	—	254,062	75	—	—
Pożyczek na lombard	109,725	24	92,578	70	17,146	54	—	—
Zaliczek	373	—	467	—	—	—	94	-
Procentów	8,029	28	43,166	93	—	—	35,137	65
Prowizyi	713	60	5,274	31	—	—	4,560	71
Ruchomości	2,267	53	18	—	2,249	53	—	—
Kosztów Handlowych	10,778	63	1,025	05	9,753	58	—	—
Dywidendy 1873	31	20	192	90	—	—	161	70
„ 1874	83	10	829	50	—	—	746	40
„ 1875	1,297	20	3,372	70	—	—	2,075	50
„ 1876	23,380	—	26,968	20	—	—	3,588	20
Tantyemy	993	42	993	42	—	—	—	—
Akcyi Rezerwowanych	6,090	—	—	—	6,090	—	—	—
Rezerwy akcyjnéj	—	—	6,090	—	—	—	6,090	—
Kasy	3,970,281	52	3,955,220	85	15,060	67	—	—
Summa	9,075,743	04	9,075,743	04	783,171	71	783,171	71

Kapitał Zakładowy w ciągu roku 1877 nie zmienił się. Również nie pozbyliśmy żadnéj akcyi z pozostałych w końcu roku 1876 w portfelu 94 sztuk, które w swoim czasie na rzecz Banku były przepadły z powodu, że pierwotni ich subskrybenci nie zapłacili rat obowiązkowych. Wartość tych 94 akcyi, odpowiadająca ratom na nie wpłaconym w wysokości m. 6,090, stanowi w aktywach konto Akcyi Rezerwowanych, któremu odpowiada tą samą cyfrą w pasywach Rezerwa Specyalna, odpowiednio do uchwały W. Zebrania z dnia 6 marca 1876, które zysk nadzwyczajny powstały z przepadłych na rzecz Banku akcyi osobno zarezerwować postanowiło.

Fundusz Rezerwowy z początkiem roku 1877 wynosił . . . . . m. 7,763.54
w ciągu roku dopisano doń niepodzielny ułamek tantyemy Rady Nadzorczéj . . . . . „ 0.91
czém się tłómaczy, że obecnie fundusz ten wynosi . . . . . m. 7,764.45

Depozyta A., reprezentujące kapitały płatne najpóźniéj w trzy dni po wypowiedzeniu i przynoszące deponentom 3%, wynosiły 31 grudnia 1876 . . . . . m. 4,124.40
wpłynęło w roku 1877 gotówką lub przez dopisanie procentów . „ 97,166.38
m. 101,290.78
wypłaciliśmy w roku 1877 . . . . . „ 96,209.60
pozostało w końcu roku 1877 . . . . . m. 5,081.18

Depozyta B., płatne za 3 miesiące po wypowiedzeniu i przynoszące deponentom 4%,
wynosiły w końcu roku 1876 . . . . . m. 22,938.30
w ciągu roku 1877 wpłynęło gotówką lub przez dopisanie procentów „ 22,533.40
m. 45,471.70
wypłaciliśmy w roku 1877 . . . . . „ 33,570.80
pozostało w końcu roku 1877 . . . . . m. 11,900.90

Depozyta C., płatne za 6 miesięcy po wypowiedzeniu i przynoszące deponentom 5%,
wynosiły w końcu roku 1876 . . . . . m. 84,448.80
w ciągu roku 1877 wpłynęło gotówką lub przez dopisanie procentów „ 85,567.30
m. 170,016.10
wypłaciliśmy w roku 1877 . . . . . „ 63,406.70
m. 106,609.40

Ogółem stan depozytów w końcu roku 1877 wykazywał . . . . . m. 123,591.48
w końcu roku 1876 zaś . . . . . „ 111,511.50
był więc większym w końcu roku 1877 . . . . . m. 12,079.98

Stan Rachunku Bieżącego tak się przedstawia w szczegółowych pozycyach na d. 31 grudnia 1877:

Debitorowie byli nam winni:			Kredytorowie mieli u nas:	
Banki	m. 3,194.00		Bank Rzeszy (na lombard)	m. 17,000.00
Spółki Zap.	„ 2,563.60		Spółki Zapisane	„ 17,340.13
Inni klienci	„ 30,508.62	z czego m. 3,346.65 za gwarancyą effektów, a „ 27,161.97 za gwarancyą hypoteczną.	Czekowi	„ 6,538.14
			Inni klienci	„ 16,859.57
	m. 36,266.22	m. 30,508.62		m. 57,737.84

Przewyżka Kredytorów nad Debitorów wynosi jak w Bilansie marek 21,471.62.

Co do Debitorów Rachunku Bieżącego nadmienić należy, że jedna pretensya w wysokości m. 2,527.20 jest wyskarżoną i znajduje się w instancyi egzekucyjnéj, dłużnikiem jest Spółka Zapisana. Druga pretensya na m. 12,056.95 incl. koszta jest także wyskarżoną, a grunt, na którym była zabezpieczoną na pierwszém miejscu, podany na subhastę.

Interes czekowy przedstawiał w roku 1877 obrót po każdéj stronie m. 492,410.99 a procenta (3%) przez nas wypłacone 7 czekowym klientom wynosiły m. 313.10. Obrót czekowy zmniejszył się więc w porównaniu z rokiem 1876 m. 12,102.35. Wogóle doświadczało w banku naszym téj racyonalnéj manipulacyi kasowéj dotąd (31 stycznia 1878) 10 osób, pomiędzy któremi 2 nieprzemysłowców.

Rachunek Zysków i Strat po dzień 31 grudnia 1877.

	Winien.		Ma.	
Do Rach. Kosztów Handlowych	m. 9,753.58		Na Rach. Procentów	m. 35,137.65
„ „ Ruchomości	„ 249.53		„ „ Prowizyi	„ 4,560.71
Z czystego zysku m. 33,444.57 odchodzi			„ „ Effektów	„ 3,749.32
Do Rach. Funduszu Rezer. m. 2,897.45				
„ „ Tantyemy „ 1,652.62				
„ „ Dywidendy (5%) „ 28,894.50	„ 33,444.57			
	m. 43,447.68			m. 43,447,68

Stan więc nasz majątkowy 1 stycznia 1878 przedstawiałby następujący

Bilans z dnia 1 stycznia 1878.

Aktywa.		Passywa.	
Gotówka	m. 15,060.67	Kapitał Zakładowy	m. 577,890.00
Weksle	„ 417.460.51	Fundusz Rezerwowy	„ 10,661.90
Hypoteki	„ 254,062.75	Rezerwa Specyalna	„ 6,090.00
Effekta	„ 65,097.45	Depozyta A.	„ 5,081.18
Pożyczki na lombard	„ 17,146.54	Depozyta B.	„ 11,900.90
Ruchomości	„ 2,000.00	Depozyta C.	„ 106,609.40
Akcye własne rezerwowane	„ 6,090.00	Kredytorowie Rach. Bieżąc. m. 57,737.84 po odliczeniu Debitorów „ 36,266.22	„ 21,471.62
		Zaliczki	„ 94.00
		Dywidenda 1873	„ 161.70
		Dywidenda 1874	„ 746.40
		Dywidenda 1875	„ 2,075.50
		Dywidenda 1876	„ 3,588.20
		Dywidenda 1877 (5%)	„ 28,894.50
		Tantyema	„ 1,652.62
	m. 776,917.92		m. 776.917.92

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał ministrowi swego domu królewskiego, baronowi v. Schleinitz, tudzież najwyższemu swemu mistrzowi ceremonii, rzeczywistemu tajnemu radzcy hrabiemu von Stillfried, gwiazdę wielkich komturów królewskiego orderu domowego Hohenzollerów.

* **Na pomnik Piusa IX.** w katedrze na Wawelu: Ks. Fórmanowicz z Grodziska 3 m. — Ks. prob. Wagner z Kiekrza 5 m. — Ks. J. Szczepański z Bobrownik z parafianami 13 m. 55 fen. — Ks. proboszcz Ołyński z Koźmina zebranych po posiedzeniu Kółka w Koźminie 23 m. — Ksiądz Theinert, proboszcz z Swierczyny, 3 marki. — Ksiądz dr. Łukowski z parafii św. Trójcy i od N. N. 15 m. — P. Stanisław Różański 7 m. Ogółem wpłynęło dotąd **721 m. 68 fen.**

* **Na krzyż** na moście Chwaliszewskim. Z przeniesienia 227 marek 95 fen. Ksiądz Fórmanowicz z Grodziska 3 m. — Ks. prob. Wagner z Kiekrza 5 m. — Ksiądz Theinert, prob. ze Swierczyny 3 mrk. — P. St. Różański z Padniewa 3 mrk. — Razem wpłynęło dotąd **241 marek 75 fen.**

* **Na ubogą rodzinę**, przez nas poleconą, nadesłano: N. N. 5 marek. — Dalsze ofiary przyjmujemy chętnie.

* **Przypominamy**, że dnia 26 b. m. odbędzie się w obwodzie wyborczym inowrocławsko-mogilnickim wybór nowego posła do parlamentu niemieckiego. Kandydatem naszym jest, jak wiadomo, p. Stanisław Kurnatowski z Pożarowa. Spodziewamy się, że każdy wyborca dopełni w dniu tym swojéj obywatelskiéj powinności.

* **Na wczorajszém** posiedzeniu wydziału historycznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odczytał po załatwieniu zwykłych formalności prezes pan Stanisław Koźmian rozprawę swoję o kaplicy Potockich w archikatedrze gnieźnieńskiéj, którą w roku 1876 za staraniem Towarzystwa a kosztem hr. Arturowéj Potockiéj, hr. E. Krasickiego i hr. K. Raczyńskiego zrestaurowano. W kaplicy téj, fundowanéj w roku 1728 przez prymasa Teodora Potockiego, spoczywają zwłoki tegoż prymasa, daléj zwłoki ks. prymasa Krasickiego i serce Arcybiskupa Raczyńskiego. W rozprawie swéj zebrał p. St. Koźmian wszystkie dokumenta, dotyczące fundacyi i restauracyi kaplicy, oraz przeniesienia zwłok ks. prymasa Krasickiego, które w roku 1829 za staraniem rodziny i ks. arcybiskupa Wolickiego przez śp. ks. prałata Brzezińskiego z niemałym zachodem z Berlina z kościoła św. Jadwigi sprowadzone zostały. Praca ta umieszczoną będzie w Rocznikach Towarzystwa.

* **Dyrektor** tutejszego sądu powiatowego, tajny radzca sprawiedliwości p. Cleinow, obchodził wczoraj, jak to już na tém miejscu wzmiankowaliśmy, 50 letni jubileusz wstąpienia do służby rządowéj, przyczém wręczony mu został order koronny drugiéj klasy. Posener Ztg opisuje uroczystość tę w osobnym artykule pod napisem: „Ein Richterjubiläum“, w którym podnosi wszelkie owacye, jakie jubilat odbierał; donosi pomiędzy innemi, że w obiedzie, danym na cześć jubilata w hotelu Sterna, wzięło udział 130 osób.

* **Jeden** z egzekutorów magistrackich, przeniewierzywszy pieniądze urzędowe, ulotnił się przed kilku dniami. W dniu, którym się ztąd wydalił, pożyczył jeszcze u fabrykanta instrumentów muzycznych skrzypce, udawszy przed nim, że potrzebuje ich na pewną uroczystość i że je znowu odniesie.

* **Tutejsze gimnazyum** św. Maryi Magdaleny, od wieków zakład polsko-katolicki, zdaje się powolnie przekształcać na jakąś szkołę protestancką a przynajmniéj symultanną. Rząd usunął wprawdzie od Wielkiéjnocy nauczycieli protestantów dr. Zerbsta i Zibale i przenosi ich do wyższych zakładów naukowych protestanckich. Lecz jakie ztąd korzyści nasza Alma mater wyniesie? — Zadnych. W miejsce dwóch protestantów powołano dwóch innych nauczycieli tego samego wyznania i to niejakiego p. Döpke, dotąd zatrudnionego w Gubenie, i p. Pfuhl, pracującego obecnie przy szkole realnéj w Rawiczu. — Posener Ztg, donosząc o téj zmianie, szydzi niejako z łatwowierności organów polskich, które mniemały, że wydalenie nauczycieli protestanckich z zakładu katolickiego nastąpiło wskutek interwencyi jednego z posłów Polaków na sejmie pruskim. Możemy Posener Ztg zapewnić, żeśmy dawno wyleczyli się z iluzyi, iżby rząd pruski miał kiedykolwiek uwzględniać głosy naszych reprezentantów. Wiemy, iż niedola nasza nie wzruszy ani sejmu ani rządu pruskiego i dla tego, jeżeli się do władz tych powołujemy, to czynimy to jedynie, aby wykazać krzywdy, jakie nam są wyrządzane. Wymiaru sprawiedliwości zkądinąd niestety oczekiwać musimy. Od rządu pruskiego przecież wolno nam wymagać, ażeby zachowywał ustawy, które sam postanowił. Gimnazyum św. Maryi Magdaleny nosi tytuł „gimnazyum katolickiego“, zkąd tedy rząd przychodzi mianować przy nim nauczycieli protestantów? — Czy zmiany, jakie rząd w zakładzie tym pod względem nauczycieli czyni, wychodzą na korzyść uczniów? Odpowiedź wypaść musi przecząco. Dowodem na to dostatecznym są rezultaty negatywne, jakie zakład ten osięga od czasu przyjęcia w nim prądu kulturnego. My nigdy przeciwko podobnemu nieuszanowaniu praw religijnych i narodowych protestować nie przestaniemy, choćby rząd, pod którego berło na nasze nieszczęście się dostaliśmy, na nie głuchym miał pozostać. Nie możemy zamilczeć o postępowaniu, przez które zakłady naukowe polskie pozbawiane bywają systematycznie nauczycieli Polaków i katolików a ich miejsca obsadzane Niemcami, z różnych stron świata sprowadzonymi. Jaki przykład moralny nauczyciele ci dają naszéj młodzieży, pomijając już całkiem uszczerbek w nauce, świeży dowód mamy w pojedynku przy bilardowym stole, pomiędzy pedagogami, o którym głośno w naszém mieście mówiono.

* **Dnia 16 b. m.** odbyło się na sali hotelu francuzkiego o godzinie 4. po południu Walne zebranie Banku włościańskiego. Zebraniu przewodniczył członek rady nadzorczéj p. Kajetan Buchowski. Po odczytaniu i przyjęciu porządku dziennego, tudzież po zatwierdzeniu protokółu poprzedniego Walnego zebrania, odczytał p. dyrektor dr. Rakowicz sprawozdanie z czynności rocznéj dyrekcyi, które wyżéj zamieszczamy. Komisya rewizyjna potwierdza zgodność kasy z książkami i wogóle wzorowe prowadzenie rachunków Banku, poczém na wniosek jéj Walne zebranie udziela Bankowi pokwitowania i zatwierdza wysokość dywidendy proponowanéj przez bank, która wynosi 5 procent. Wylosowani na mocy ustaw z Rady nadzorczéj, pp. Kajetan Buchowski, Jan hr. Działyński i ks. Samarzewski, wybrani zostali ponownie jednogłośnie, t. j. 67 głosami. Na członków komisyi rewizyjnéj wybrano większością głosów pp. T. Au, H. Berendesa i St. Orłowskiego.

* **Ogniowy telegraf miejski**, który rzeczywiście bardzo jest praktycznym przy szybkiém zawiadamianiu straży ogniowéj o powstałym w mieście naszém pożarze, częstokroć przez łobuzów, uliczników itd. nadużywany bywa. W podobny sposób w sobotę, około godziny 9 wieczorem powołano straż ogniową telegrafem do pożaru, którego nigdzie nie odkryto.

* **Magistrat** rozpisuje submisyą na dostawę robót mularskich, ciesielskich, stolarskich itd., oraz materyałów jak żelastwa potrzebnych przy miejskich budowlach, miejskich ulicach i placach, wodociągach i zakładzie gazowym na czas od 1 kwietnia 1878 do tegoż dnia 1879. Kosztorysy i warunki przejrzane być mogą w godzinach służbowych w biurze budowlowém na Ratuszu od dnia 18 b. m., gdzie reflektujący powinni złożyć do poniedziałku, dnia 25 b. m. oferty swoje opieczętowane i w stósowny napis opatrzone.

* **W rejestrach stanu cywilnego** miasta Poznania zapisano w tygodniu od 10 do 16 marca r. b.:

I) 50 nowonarodzonych dzieci (1 mniéj niż w poprzedzającym tygodniu) i to 20 płci męskiéj a 20 żeńskiéj, pomiędzy niemi 9 z nieprawego łoża.

II) 31 umarłych (10 mniéj niż w poprzedzającym tygodniu). Liczba urodzonych przewyższa zatém liczbę umarłych o 19. Z umarłych było 13 płci męskiéj a 18 żeńskiéj i znajdowało się pomiędzy nimi 7 dzieci niżéj roku.

III) 3 kontrakty małżeńskie, z tych 1 pomiędzy katolikami a 2 pomiędzy protestantami. — Z urodzonych pochodziło 33 z rodziców katolickich, 10 z protestanckich, 3 z starozakonnych i 4 z małżeństw mięszanych. — Z umarłych wyznawało 14 religią katolicką, 13 protestancką i 3 mojżeszową.

* **Skradziono** bedelowi przy jednym z tutejszych zakładów naukowych worek z 140 markami w różnych monetach i z rozmaitemi kwitami.

* **Sąd tutejszy** skazał dnia 14 marca owego włóczęgę Zienkowskiego, który z kaplicy Pana Jezusa skradł świece woskowe, przeznaczone do nabożeństwa żałobnego za ś. p. Piusa IX, na rok ciężkiego więzienia. O złodziejstwie tém donieśliśmy swego czasu.

Na jarmark do Frankfurtu nad Odrą wyjechało tu ztąd przedwczoraj i wczoraj przeszło 500 kupców.

* **Pan Lippmann**, współwłaściciel firmy tutejszéj „S. I. Auerbach,“ obchodził onegdaj 80-letni jubileusz istnienia tego domu. P. L. pracuje już w nim od lat 30.

* **W Szubinie** reprezentanci miasta wybrali na nowo dotychczasowego burmistrza Raatz'a na ten sam urząd, który dzierży już od lat 36.

* **Chełmiński** Przyjaciel Ludu wysłał do Ojca św. następujący łaciński telegram:

Summo Pontifici Leoni XIII. Romae.

Editor et redactores ephemeridis „Przyjaciel Ludu“ Culmae ad Vistulam pro populo polonico apparentis devotissime ad pedes Vestrae Sanctitatis prostrati fidem et oboedientiam Sanctissimae Sedi Apostolicae voventes sibi suisque lectoribus benedictionem expetunt.

„Najwyższemu Pasterzowi Leonowi XIII w Rzymie. Wydawca i redaktorowie Przyjaciela Ludu, pisma wychodzącego w Chełmnie nad Wisłą dla ludu polskiego, ścieląc się najpokorniéj do stóp Waszéj Świątobliwości, ślubują wiarę i posłuszeństwo św. Stolicy apostolskiéj i błagają dla siebie i czytelników swych o błogosławieństwo.“

W odpowiedzi na to przesłał Najprzewielebniejszy nasz ksiądz Kardynał-Prymas telegram treści następującéj:

Sanctissimus dominus pergrato animo excipiens significationes fidei, venerationis, oboedientiae editoris redactorum lectorumque ephemeridis Przyjaciel Ludu expetitam benedictionem apostolicam libentissime eis largiri dignatus est. Cardinalis Ledóchowski.

„Ojciec św., wdzięczném sercem przyjmując oznaki wiary, czci i posłuszeństwa wydawcy, redaktorów i czytelników Przyjaciela Ludu, żądanego błogosławieństwa apostolskiego miłościwie udzielić im raczył. Kardynał Ledóchowski.“

* **P. Karól Baum**, prezes Towarzystwa Przemysłowego w Wrocławiu, w którego sprawie akademicy Polacy w Wrocławiu ponowną zamieścili odezwę, mieszka w Wrocławiu Albrechtstr. Nr. 48 I.

* **Złodziéj**. W Dortmundzie, w Westfalii, aresztowano w tych dniach wyrobnika, który dawniéj w tutejszéj okolicy przebywał. Znaleziono przy nim wiele kul bilardowych, i dla tego tutejsza władza policyjna kilka z nich wyłożyła w swym lokalu na widok publiczny, czy czasem jednemu z tutejszych właścicieli bilardów skradzione nie zostały.

* **Proces Simmèry**. Piszą nam z Wiednia: Jutro, dnia 18 marca, rozpoczyna się tutaj sensacyjny proces właścicielki domu, wdowy Teresy Simmère, oskarżonéj o sfałszowanie weksli, rozbój i ciężkie uszkodzenie za pomocą trucizny. Oto dwa główne fakta, na których opiera się akt oskarżenia: Zapoznawszy się w r. 1874 z hr. Coronini Teresa S. namówiła go do podpisania trzech weksli w ilości 100,000. 40,000 i 10,000 fr. Weksle te jednak miały spoczywać w kopercie, zapieczętowanéj pieczątką hrabiego i dopiero wtenczas być wypłaconemi, gdy świetna partya, jaką stręczyła oskarżona, przyjdzie do skutku. Czekając spokojnie 2 lata, nakoniec zniecierpliwiony hr. Coronini żądał i to coraz natarczywiéj wzrotu wspomnianych weksli. Ostatecznie Teresa S. zaprosiła go na 23 stycznia r. 1877 do pomieszkania swego w Döbling pod pozorem, że mu odda weksle. Ale poczęstowany kieliszkiem likieru, hr. Coronini uczuł się nagle słabym, pomimo nalegań pani S., aby zostać, wsiadł szybko do powozu, powrócił do hotelu swego i na schodach padł bez zmysłów. Wezwani lekarze skonstatowali otrucie, hr. Caronini kilka miesięcy przeleżał w łóżku, a pani S. tymczasem w lutym 1877 r. drogą sądową zażądała wypłaty weksli, twierdząc, że pożyczyła hrabiemu odnośną kwotę. Hr. Coronini nie śmiał znajdującéj się, jak się zdawało, w dobrych stósunkach majątkowych osoby posądzać o otrucie, proses pieniężny toczył się więc daléj, gdy nagle drugi wypadek zmienił od razu położenie rzeczy. Dnia bowiem 1 lipca 1877 r. o godz. pół do 12 znaleziono służącą państwa Detorna, Małgorzatę Knoll, bez zmysłów, z nabrzmiałą twarzą i osłupiałemi oczyma, leżącą na podłodze pomieszkania.

Przyszedłszy dnia następnego do zmysłów, służąca oświadczyła, że wracając do domu około południa spotkała osobę, która odwiedzała czasem państwo Detornów i znana jéj była pod nazwą „francuski.“ Osoba ta przyszła z nią w nieobecności państwa do pomieszkania i poczęstowała ją sokiem malinowym, po użyciu którego służąca straciła przytomność. Wezwana ze wsi pani Detorna oświadczyła, że osoba oznaczana nazwą „francuski“ jest Teresa Simmère. W skutek śledztwa odkryto w pomieszkaniu téj ostatniéj 1000 flor. w banknotach i kilka przedmiotów, które znikły z pomieszkania państwa Detornów, niebawem w pomieszkaniu rodziców pani Simmère znaleziono kwit kasy oszczędności, skradziony także u Detornów. Nadto w pomieszkaniu pani Simmère odkryto mnóstwo flaszeczek z rozmaitemi truciznami, receptę na trucizny, wytrychy i tym podobne podejrzane narzędzia. Uwięziony wespół z żoną Simmère umarł niebawem w więzieniu. Jutro obok głównie oskarżonéj zbrodniarki, która w więzieniu powiła dziecko, zasiędą na ławie oskarżonych jako współwinni, rodzice jéj Jan i Henryka Schultz. Świadków stanie kilkadziesiąt. Rozprawy trwać mają cały tydzień. Od czasu procesu Francesconiego żadna afera nie budziła tutaj tak ogólnego zajęcia, jak afera Detornów.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 20go marca, Patrycyusza. Wschód słońca o godzinie 6 minut 6. Zachód o godzinie 6 minut 10

Długość dnia 12 godzin 4 minuty.

Wypadki historyczne. 1605 Uwolnienie Smoleńska od oblężenia Moskwy. — 1673 Smierć Augustyna Kordeckiego. — 1760 Zaślubiny księcia Karola z Franciszką Krasińską. — 1848 Uwolnienie Polaków z więzienia w Moabicie. — Utworzenie w Poznaniu komitetu Narodowego.

(—) **Jarocin**, 16 marca. Mocno dotknęła nas ręka Pańska — trzy lata już bowiem, jak wskutek praw majowych parafia jarocińska pasterza swego pozbawioną została; sieroctwo zaś nasze tém bardziéj uczuć nam się daje, żeśmy wszyscy, nie wyjmując nawet życzliwych nam innowierców, to naszego księdza dziekana całém sercem byli przywiązani. Przez ten czas ciężkiéj próby zmieniło się niejedno u nas, ale wcale nie na lepsze. Ogólny brak roboty pomiędzy klasą rzemieślniczą źle oddziaływa na ich umysły, a różni różnie starają się ukoić swe troski, tymczasem biedy coraz to więcéj. Gdy za czasów naszego księdza dziekana Towarzystwo św. Wincentego à Paulo, zasilane przez niego hojnemi datkami, mogło troskliwie otaczać swą opieką ubogich naszego miasta i otarło niejednę łzę w biedzie pozostającéj rodzinie, lub biednéj sierocie. Co dzień napróżno wyciągają owi nieszczęśliwi błagalną rękę, bo im niedostaje ich opiekuna, nie masz tego, który sobie nieraz odmówił, aby dopomódz innym.

Gorszym jednak i stokroć przykrzejszym, jak głód chleba jest u nas głód słowa Bożego. Świątynia nasza, tak słynna dawniéj z misyi i czterdziestogodzinnego nabożeństwa, opustoszała dziś bardzo i nie ozwie się już teraz do nas z ambony ów serca pociągający głos naszego pasterza, który nam wskazywał drogę, jaką postępować mamy, wlewał pociechy do zbolałéj i nieszczęściami przygnębionéj duszy, dodawał otuchy w chwilach zwątpienia.

W niedziele i święta rozchodzą się parafianie do sąsiednich kościołów, by wysłuchać mszy św. i odszukać i pokłonić się Zbawcy całego świata, utajonym w przenajświętszym Sakramencie. Zandarmi, a niekiedy i policya, reprezentowana przez burmistrza, odwiedzają co niedzielę i święta nasze kościoły.

Wracając jeszcze do księdza dziekana Rzeźniewskiego, wyznać musimy, że nie małą radością napełniła nas wiadomość, iż wiekopomny nasz Ojciec św., śp. Pius IX, wyniósł go do godności prałata, nie tylko dla tego, że to Jemu i nam zaszczyt przynosi, ale także głównie i z téj przyczyny, że Pan Bóg swych wiernych wyznawców już tutaj na ziemi wynagradza za ich trudy i pracę. Gdziekolwiekbądź Opatrzność zwróci Twe kroki, czcigodny księżę prałacie, bądź pewien, że wszędzie towarzyszyć Ci będą gorące modły i serca pełne wdzięczności.

Do żałoby i spustoszenia naszego kościoła przyczyniło się i to, że dzwon wielki, którego głos poważny już tylu a tylu pogrzebon towarzyszył na wieczny spoczynek, przed kilku tygodniami pękł tak, że wcale w niego dzwonić nie można.

Jak się dowiadujemy, ma się u nas wkrótce odbyć wiec. Niech Bóg dobrotliwy dodaje łaski i pomocy niezmordowanym pracownikom na niwie kościelnéj i narodowéj i prosimy ich, aby jak najprędzéj raczyli przybyć do naszego miasta, pouczyli i objaśnili nas w niejedném, bo tego nam dzisiaj więcéj, niż kiedykolwiek potrzeba.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 19 marca 1878.

Zyto, (za 20 ctr.) — wypow. — ctr. cena wypow. —,— na styczeń —,— styczeń-luty —,— luty-marzec, marz.-kwiec. —,— kw.-maj — mar.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz 5,000 litr., cena wypowiedziana 50,10 na list. —,— grudz. —,— styczeń —,— luty —,— marzec 50,10, kwiecień —, maj —, kwiecień-maj 50,90, czerwiec 51,90 —51,70, lipiec 52,50, sierpień 53,40—53,30 marek.

Okowita w miejscu (bez beczki) 50,— marek.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 19 marca.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Skrzydlewski z Wojcina, dr. Krzyżan ze Środy, Szulc z Jarocina, Odmianowski z Górzewa, ks. Ulrich z Miejskiéj Górki, Dobrowolski i Golski z Gniezna, Rakowski z familią z Miłosławia, Müntzberg z Nowéjwsi, Nowak z Sulmierzyc, St. Mejer z Freibergu, Wilczyński z Gniezna, Kaczorowski z Wrześni, Golska z Szczodrzykowa, Wieczorkiewicz z Wrocławia, Jokisch z Czerleina, Szulc z Lutyni, ks. prob. Dynkowski z Słupi, Moderski z Kórnika, Michalski i Piechowski z Królestwa Polskiego.

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Wrocław 18 marca,

Siemie koniczyny, czerwone spok., pośled. 30—35, średnie 38—42, piękne 47,00—50,00, najp. 52.00—54,00 m., białe wyżéj, pśl. 42,—48, średnie 52—58, piękne 66—70, najp. 76—80 mrk.

Zyto: (za 2000 funt.), spok., wyp. — cent. na upł, wypow. —,— marzec i marzec-kwiecień 132,50 żąd., kwiec.-maj 135,— płc, — żąd., maj.-czerw. 137 pł. i żąd.. czerw.-lip. 139,— żąd., lip.-sierp —.— żąd.

Pszenica: 193 żąd., kwie.-maj 198 żąd., wyp. — Owies 118 żąd, kwiec.-maj 122,— żąd., maj-czerw ,— żąd., czerwiec-lipiec —,— żąd., wyp. — c.

Oléj rzepiowy: stale, wypowied. —,— cent w miejscu 69,50 żąd., marzec 68 żd., 67,50 płc., marzec-kw. 68 żąd., 67,50 płc., kw.-maj i maj-czer. 68 żąd., 67.50 płc., czerw.-lip., sierp.-wrzesień, wrzesień-paźdz. 65,50 ż. 65 pł.

Okowita: spok., wypowiedz. —,— litr., marzec i marzec-kwiecień 50,50 płac., kw.-maj 50,90—80 płac. — żąd. lip.-sierp. 53,— żąd, sierp.-wrzesień —,— płc.

Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 18 marca 1878.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.	
	Mk.	₰	Mk.	₰	Mk.	₰	Mk.	₰	Mk.	₰	Mk.	₰
Pszenica biała nowa	19	90	19	60	20	70	20	20	18	90	17	60
„ żółta „	19	10	18	80	19	80	19	60	18	60	17	60
Żyto nowe	13	90	13	40	13	10	12	90	12	70	12	30
Jęczmień stary . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ nowy . . .	16	30	15	60	15	10	14	60	14	30	13	50
Owies stary	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ nowy	13	60	13	20	12	90	12	40	12	—	11	60
Groch	17	—	16	30	15	80	14	90	14	40	13	80

Postanowienia komisyi handlowej.	TOWAR					
	piękny		średni		pośledni	
Siemię lniane . . 100 kilogr.	25	—	22	—	19	—
Rzep zimuwy . . = =	30	50	27	25	24	—
Roepik zimowy. . = =	28	50	25	50	21	—
Rzepik latowy. . = =	27	50	24	50	20	—
Lnica . . . . . = =	23	50	20	—	17	—

Cena wypowiedziana na 19 marca: żyto 132,50 mr. pszenica 193— m., jęczmień — m., owies 118,— mk. rzep — m., oléj rzepiowy 68,— okowita 50,50 marek.

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofli. za 100 lit. 100 ptc. tral. w miejscu — żąd. —, pł.

Koniczyna do siewu, czerwona niezm. za 50 kilogram. 40 — 45 — 50 marek; biała wyżéj, 42,50—68 marek.

Makuchy rzepiowe słabo, za 50 kil. 7,40 7,60

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 8,70 9,20

Łubin niżéj, żółty za 100 kil. 9,40—10,60—11,50 mrk, nieb. 9—10—10,50 m.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 17—20—23 m.

Perki: za miech (2 nowe szefle czyli 75 kil. naj. 2,50—3,50 m., pośl. 2,—2,50 za szefel (75 funt.) naj. 1,25—1,75 m., pośled. 1—1,25 m., za litr 0,03—0,06 m.

Siano za 50 kil. 2,40—2,70 m.

Mąka stale. za 100 kil. Pszenna 28,—29.— mrk. Rzanna piękna 21.25—22,25 marek. Rżanna średnia 19,75 20.75 marek. Osucie rżanne 9,60—10,50 marek. Osucie pszenne 8.—9 marek.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 18 marca 1878. (Kursa końcowe)

Pszenica wyżéj	
Kwiecień-maj	203,50
Maj-czerwiec	208,50
Zyto spok..	
Marzec	145,—
Kwiec.-maj	145,50
Maj-czerwiec	143,50
Olej rzep. stale	
Kwiec-maj	67,60
Wrzes.-paźdz.	65,50
Okowita wyżéj	
w miejscu	52,50
Marzec-kw.	52,30
Maj-czerwiec	52,40
Czerw.-lip.	53,70
Owies	
Kwiecień-maj	137,50
Wypow. żyta	000
Wypow. okow.	00,000

Kapitały	
Galicyany	105,50
Pr. pap. państ.	92,75
Pozn. 4% list. z.	95,10
Poz. list. ren.	95,90
Austr. los 1860	105.10
Włochy	73,80
Amerykany	99,50
Turki	8,30
7½% Rumuń.	24,25
Pol. lik. 1 zast.	58,—
Rosyj. bknot.	217,—
Sreb. rnt. austr.	56,25
Aus. akc. kred.	393,50
Koléj Państw.	433,50
Lombardy	124,50

Szczecin, dnia 18 marca 1878. (Kursa końcowe.)

Pszenica stale	
Wiosna	206,50
Maj-czerwiec	208,—
Zyto stale	
Wiosna	140,50
Maj-czerwiec	141,50
Olej rzep. potw.	
Kwiecień-maj	68,50
Wrzes.-paźdz.	65,50

Okowita spok.	
w miejscu	51,—
Wiosna	50,80
Czerw.-lip.	52,80
Owies	—,—
Wiosna	—,—
Petroleum	—,—
w miejscu	11,80

Berlin, 18 marca 1878. (Kursa końcowe).

March. Pozn. koléj .	18 50	L. z. ros. ziem. ks.	75 50
Prioritety .	78 40	Pols. 5% listy zast.	66 30
Kol. Mind. koléj . .	94 75	Pozn. bank prowinc.	102 10
Reńska koléj	106 75	Kwilecki Potocki . .	46 —
Górnoszląska	122 75	Pozn. sprit. akc. . .	40 50
Austr. półn.-wsch k.	187 —	Bank rzeszy n.. . .	155 —
Koléj Rudolfa . . .	49 25	Diskont. udziały . .	117 10
Aust. banknoty . . .	170 60	Szląsk. stow. bank. .	79 50
Austr. renta złota .	62 80	Centralb. f. Industr.	70 75
Ros. Ang. poż. 1871	84 —	Laurahütte zast. . .	73 10
— poż, prem. 1863. .	155 60	Pozn. 4% list. . . .	95 10
Węg. asyg. skar. 9%	100 75	Pozn. renta	— —

---

†

Dziś o godz. 5 z rana, umarł śp. (468)

ks. Kajetan Pepiński

w Kórniku. Eksportacya i pogrzeb, odbędzie się w środę dnia 20 t. m, o godz. 9 rano, o czém donosi, zapraszając krewnych i przyjaciół

pozostała familia.

Kórnik, dnia 18 marca 1878.

---

†

Dnia 13 bm. umarł w Kowanówku po długich cierpieniach śp. (467)

Henryk Gosławski

o czém uwiadamia rodzinę i przyjaciół

Antoni Zawadzki.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 26 marca o godz. 8 w Kościanie.

Aukcya!

Na dniu 27 marca rb., będę, od godziny 10 rano począwszy, na probostwie w Brudni wszelki żywy i martwy inwentarz przez publiczną licytacyą sprzedawał.

Brudnia pod Gniewkowem.

Kliński

(413) dzierżawca.

Nakładem księgarni **Tytusa Daszkiewicza** w **Poznaniu** wyszło: (448)

Piekło,

Czy jest? Czém jest? Co czynić, żeby się do niego nie dostać. Dziełko ks. Biskupa de Segur, przełożone na polskie przez tłómacza złotéj książeczki **o Opatrzności Boskiéj.** Z poleceniem Papieża śp. Piusa IX. Cena 75 fen.

Panu Doktorowi

Wicherkiewiczowi

składamy publiczne podziękowanie za szczęśliwe przywrócenie wzroku matce naszéj Łucyi Krajewskiéj, siedmdziesiąt siedem lat liczącéj.

(453) **Pukaccy.**

A. Spiro
księgarnia w Poznaniu,

naprzeciw zegaru pocztowego poleca po bajecznie nizkiéj cenie:

Syrokomla. Dramata. 2 tomy (2 tal za 25 sgr.

Syrokomla. Gawędy i rymy ulotne (4 tomy) (4 tal.) za 1 tal. 15.

Pol. Pacholę hetmańskie. 2 tom. z rycinami (5 tal.) za 15 sgr.

Obrazy historyczne dawnéj Polski (22½ sgr.) 7½ sgr.

Wermonty — historya literatury francuzkiéj (3 tal.) 25 sgr.

Obraz dawn. Wielkopolski 5 sgr.
„ „ Małopolski 5 sgr.
„ „ Litwy 5 sgr.

Wianek. Powieści dla ludu 2 tomy 7½ sgr.

Cztery powieści 5 sgr.

Pamiętnik oblężenia Częstochowy 5 sgr.

Wzory przykładności. 5 sgr.

Maryi Ludwiki 2 tomy (3 tal. 25 sgr.

Pamiętnik Fryderyka II (22½ sgr.) 7½ sgr. (600)

Haselbach. Poradnik dla owczarzy (32½ sgr. 7½ sgr.)

Kortys. Chów ptastwa domowego (1 tal.) 10 sgr.

Kortys. Chów gęsi i kaczek (22½ sgr.) 7½ sgr.

Raczyński E. Bunt hajdamaków na Ukranie (15 sgr.) za 5 sgr.

Towarzystwo rólnicze
dla powiatu Szubińskiego

urządza w dniu 18 czerwca rb.

we wsi Królikowie

wystawę

zwierząt, płodów, wyrobów rólniczych i przemysłowych.

Zgłoszenia najpóźniéj do **20 maja** do pana **Rogalińskiego** w **Królikowie** pod Retkowem. (466)

Komitet.

Firanki szwajcarskie haftowane

angielskie tiulowe i niciane,

kretony na meble, tapestry i croisé,

wyroby z Juty w Manylla

z bordiurą i frendzlą.

Rypsy wełniane brodé i gładkie, również wszelkie nowości **firanek, obić na meble,** jako znaczny swój wybór

serwet na stół i kobiercy

poleca (465)

ROBERT SCHMIDT

dawniéj **Antoni Schmidt**

Rynek 63.

Papież Leon XIII.

Fotografia oryginalnalna w formacie gabinetowym, wybornie oddana. Cena **50 fen.** (324)

F. Gypen'a

skład dzieł artystycznych w Monachium.

Portrety Jego Swiętobliwości Ojca św.,

LEONA XIII

podług fotografii z Rzymu odebranéj wyjdą w tych dniach moim nakładem, druk czarny na welinowym papierze z poddrukiem wielkości 41 cm. 53 cm. à 1 mrk., druk olejny kolorowy na czarnym lub białym tle à 75 fen.

Obrazy Gietrzwałdzkie

podług rysunku osobiście w Gietrzwałdzie zrobionego nowe wydanin druk olejny na czarnym tle. Objawienie N. M. P. cena 75 fen., N. M. P. błogosławi źródło w Gietrzwałdzie cena 60 fen., małe pojedyncze 100 egz. 2 m. podwójne z Różańcem tak jak go w Gietrzwałdzie odmawiają 1,50 mrk. Handlarzom rabat. (300)

T. SZULC

Zakład litograficzny. Poznań. Wrocławska ulica nr. 14.

Chcę sprzedać moją tu przy rynku położoną, masiw pobudowaną 2 piętrową (444)

OBERZĄ

z przynależytościami za cenę 15000 marków. 1 piętro przynosi 750 marek dzierżawy rocznie. Dla właściciela pozostaje 2 piętro z bilardem i wyszynkiem piw, likworów i win.

Reflektujący zechcą wprost udać się do podpisanego właściciela. Warunki łagodne.

Żerków, 13 marca 1878.

G. Methner

właściciel oberzy.

Rządzca,

któremu żadna gałąź gospodarstwa nie jest obcą, z chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca. Reflektujący raczą swe oferty pod adresem **C. C. post rest. Czempin** nadesłać. (462)

Organista

trzeźwy i zdatny znajdzie miejsce od 1 kwietnia rb. w **Białężynie** (451)

ks. Wąchalski.

Dominium Wiśniewa pod Wojcinem szuka (459)

furmana

nieżonatego; listy i świadectwa wysłane być mogą pod adr. **E. K.** w **Wiśniewie** pod Wojcinem poste restante.

OBERZA

jest na dłuższy czas do wydzierżawienia. Bliższych wiadomości udzieli **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego.** (469)

Rodzicom!

Z nowém półroczem od 1go Kwietnia, lub od Wielkanocy przyjmie się w jedném z miast gimnazyalnych kilku uczni na stancyą. Opiekę sumienną, względy towarzyskie, korrepetycye francuzkie zapewnia się. Gdzie? wskaże **Eksped. Kuryera Pozn.** (469)

Poszukuje się (461)

lekarza.

Do pewnego pięknie obok kolei położonego miasta, niedaleko Poznania, z obfitą okolicą poszukuje się lekarza mówiącego obydwoma językami krajowemi. Oferty uprasza się pod lit. **A. N.** do **Eksp. Kuryera Pozn.**

Poszukuje się (464)

guwernantki

katoliczki, od 1 czerwca lub prędzéj na wieś do dwóch dziewczątek i chłopczyka w wieku 6 do 10 lat. Taż sama musi umieć udzielać lekcyi na fortepianie i także trochę w francuzkiem; również umieć po polsku i niemiecku, jako też nie być wymagającą. Pensya podług umowy. Dobre świadectwa pożądane. Łaskawe oferty uprasza się pod lit. **A. B.** do **Eksp. Kuryera Pozn.**

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.